Telefon № 11. Cena 25 groszy.

Gazeta Nowska

Abonament miesięczny w ekspedycji 90 groszy, z opłatą pocztową 1,— złoty. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie lub tym podobnych nie przewidzianych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagać się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Od ogłoszeń pobiera się za 1-łam. wiersz 30 groszy. Reklamy przed działem ogłoszeń wiersz 35 groszy. — „Gazeta Nowska" wychodzi 1 raz tygodniowo a mianowicie w piątek. — Wydawca, drukiem i nakładem Władysława Wesołowskiego w Nowem (Pomorze). Prenumerata płatna zgóry.Ogłoszenia płatne natychm. Redaktor odpowiedz. Władysław Wesołowski, Nowe.

Nr. 9. Nowe, sobota 26-go lutego 1938 r. Rok XV.

Rośnie liczba zakładów pracy.

Według ostatnich danych Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, liczba zakładów pracy w Polsce stale rośnie. Gdy w r. 1934 przeciętnie było 395.603 zakłady pracy, w r. 1935 — 400.884, w r. 1936 — 410.127, w r. 1937 (w miesiącu październiku) liczba zakładów pracy wzrosła do 437.979.

Wzrosła również wybitnie liczba ubezpieczonych pracowników. W r. 1934 było 1.637.492 pracowników podlegających ubezpieczeniu na wypadek choroby, 1.332.895 pracowników podlegających ubezpieczeniu emerytalnemu robotników, 267.632 — emer. pracown. umysłowych, — 267.406 na wypadek braku pracy pracowników umysłowych oraz 1.828.528 — pracowników podlegających ubezpieczeniu od wypadków w zatrudnieniu. W październiku r. ub. liczby te przedstawiały się następująco: pracowników podlegających ubezpieczeniu na wypadek choroby było 2.175.024, emerytalnemu robotników — 1.849.389, emerytalnemu pracowników umysłowych — 329.215, na wypadek braku pracy pracowników umysłowych — 326.641, oraz pracowników ubezpieczonych od wypadku w zatrudnieniu — 2.411.430.

Ulgi kolejowe dla cudzoziemców.

Ministerstwo komunikacji, mając na względzie poparcie uzdrowisk krajowych, opracowało projekt ulg kolejowych dla gości zagranicznych, przybywających do uzdrowisk polskich.

Projekt ten przewiduje: a) ulgi dla cudzoziemców, przebywających w polskich miejscowościach kuracyjnych, upoważniające do powrotnego przejazdu ze zniżką 50 proc. oraz kilku zniżkowych przejazdów po Polsce, b) ulgi week-endowe z zagranicy do pobliskich miejscowości kuracyjnych w Polsce (z Czechosłowacji, Niemiec i Rumunii) z ważnością 2-miesięczną.

Ponadto w dalszym ciągu ważne będą okręgowe bilety dla cudzoziemców w cenie 60 zł, które upoważniają do przejazdu po całej Polsce w okresie 15-tu dni.

Kamień przepowiada przyszłość.

Szwedzki urząd opieki nad zabytkami otrzymał w tych dniach petycję zaopatrzoną tysiącem z górą podpisów, w której ludność okoliczna prosi o przeniesienie cudownego kamienia, zwanego od setek lat „Stena i Grönan Dal", tj. „Kamień w zielonej dolinie", z powrotem na miejsce, w którym spoczywał od kilkuset lat. Trzy lata temu kamień ten, który leży blisko Storlien, znanych terenów narciarskich w pobliżu granicy norweskiej, przesunięto o 20 mtr., gdyż grunt pod kamieniem był zbyt bagnisty.

„Kamień w zielonej dolinie" jest jednym z najbardziej zagadkowych zabytków Szwecji. Z wyglądu przypomina on kamień runiczny; waży okrągło 50 kg. i wysokość jego wynosi blisko mtr. Powierzchnię kamienia pokrywają niezliczone tajemnicze znaki, nad odcyfrowaniem których pracują uczeni od lat, jednak jak dotąd nie udało się odczytać treści napisu. Zagadkowy kamień zainteresował nie tylko uczonych, lecz również pobudził fantazję ludu. W ciągu setek lat tworzyły się legendy, związane z powstaniem i historią cudownego kamienia. Wierzono, że upadek kamienia przepowiada nadejście złych czasów; legenda głosi, że kamień przewrócił się ostatnio w 1741 r., kiedy Szwecja wmieszana była w wojnę. Powszechnie znana w Szwecji ballada opiewa historię kamienia, w której wylicza rozmaite fakty, potwierdzające dziwną właściwość kamienia.

Zarówno napisy jak i cel kamienia otoczone są nimbem tajemniczości. Niektórzy twierdzą, iż kamień ten tworzył kiedyś granicę między Szwecją i Norwegią, zdaniem innych służył jako drogowskaz dla pielgrzymów w ich wędrówkach do Drontheim.

Grosz do grosza...

a z biegiem czasu będzie z tego kapitał. Ale grosz ten odkładać trzeba codziennie! Filiżanka kawy słodowej Kneippa — to filiżanka zdrowia. Pijąc ją codziennie wzmacniamy najcenniejszy nasz skarb — zdrowie, bo z dnia na dzień zwiększa ona zasób naszych sił i odporności. Koniecznie jednak trzeba pić kawę słodową Kneippa codziennie, bo jedna filiżaneczka nie może jeszcze wywrzeć jej wybitnego wpływu na zdrowie.

Znalazł śmierć przy rąbaniu drzewa.

Dnia 22 bm. uległ śmiertelnemu wypadkowi, w czasie wykonania robót leśnych w leśniczówce Wisła p. Maksymilian Weroniecki z Półwsi. Zajęty przy rąbaniu drzewa w górach około Kozielca, spuszczając pewien dąb, dostał się niespodziewanie pod drzewo i odniósł przy tym tak duże okaleczenia, że w przeciągu 10 minut zmarł. Osierocił on żonę i dwoje dzieci.

553.945 bezrobotnych.

Trwający od szeregu miesięcy wzrost stanu bezrobocia w Polsce nie uległ dotąd zahamowaniu. Jak wynika z danych Funduszu Pracy, liczba bezrobotnych zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 15 lutego br. wynosiła 553.945 osób wobec 517.342 bezrobotnych na dzień 15 stycznia br. W ciągu jednego zatem miesiąca liczba bezrobotnych zwiększyła się o 36.603 osoby.

Na przestrzeni dwóch tygodni, od 1 do 15 lutego br. stan bezrobocia w Polsce powiększył się o 7.998 osób.

Należy się spodziewać, że wzrost ten potrwa już tylko do połowy przyszłego miesiąca. W tym czasie bowiem, w razie sprzyjających warunków atmosferycznych, rozpoczęte zostaną niektóre roboty publiczne, na których znajdzie zatrudnienie pewna liczba bezrobotnych.

Wzrost przewozów towarowych na kolejach.

Według ostatnich obliczeń, koleje normalnotorowe przewiozły w ciągu 11 miesięcy ub. r. ogółem 67.139 tys. ton towarów wobec 52.681 tys. ton w analogicznym okresie 1936 r., co oznacza wzrost przewozów o 14.458 tys. ton. Zwiększenie się przewozów towarowych na kolejach spowodowane zostało niewątpliwie poprawą gospodarczą kraju.

Z ogólnej ilości towarów na przewozy handlowe zwyczajne przypada 55.925 tys. ton, na handlowe pośpieszne 712 tys. t., na gospodarcze kolejowe 9.375 ty. t. i wreszcie na wojskowe 1.075 tys. ton.

Obieg pieniężny.

Ogólny obieg pieniężny w Polsce na koniec stycznia br. wynosił 1.433.5 miln. zł wobec 1 497.6 miln. zł na koniec 1937 r. i 1 417.6 miln. zł przed rokiem, tj. 31 stycznia 1937 r. Obieg biletów bankowych wyniósł 1.014 miln. zł wobec 1.059.5 miln. i 999.3 miln. zł, obieg bilonu 419.5 miln. wobec 438.1 miln. i 418.3 miln. zł.

Upadłości.

W grudniu 1937 r. ogłoszono, według danych G. U. S., na terenie całej Polski 13 upadłości wobec 11 w listopadzie ub. r. i 11 w grudniu 1936 r. w czym 6 w przemyśle wobec 7 i 6, oraz 7 w handlu (4 i 5).

W całym r. 1937 liczba upadłości osiągnęła cyfrę 116 wobec 139 w r. 1936. Zauważyć przy tym należy, że w r. 1930 ogłoszono 836 upadłości i odtąd cyfra ich stale się zmniejszała, wynosiła bowiem w r. 1931 — 771, w r. 1932 — 549, w r. 1933 — 310, w roku 1934 — 268 i w r. 1935 — 153.

Uprzemysłowienie wsi w Polsce.

W miarę jak opada fala kryzysu rolnego ujawniają się jego skutki w różnych dziedzinach życia gospodarczego wsi. Do skutków, których rola w przyszłym układzie stosunków pomiędzy wsią i miastem będzie niewątpliwie duża, należy charakterystyczne zjawisko postępującego stale uprzemysłowienia wsi. Wieś, która do niedawna zaopatrywało w wyroby przemysłowe miasto, zaczyna coraz częściej występować na rynku jako producent przemysłowy i sama dostarczać miastu, obok, rzecz jasna, artykułów rolnych również przemysłowe.

Złożyły się na to różne przyczyny. A więc przede wszystkim pojawienie się na wsi nowej, bardzo licznej grupy ludzi „zbędnych", dla której przy niskiej rentowności produkcji rolnej, nie starczyło już miejsca przy warsztacie pracy. W sposób przesadny niektórzy ekonomiści oceniali liczbę „zbędnych", na kilka milionów. Faktem jest, że poważny odsetek ludności wiejskiej, a więc emigranci sezonowi, którzy nie mogli wyjeżdżać na roboty rolne, dalej bezrolni i właściciele karłowatych gospodarstw, którzy nie mogli dostać się ani na roboty publiczne, zarezerwowane w tym okresie dla bezrobotnych miejskich, ani do pracy w mieście, następnie młodzież po służbie wojskowej, i wreszcie bezrobotni, którzy powrócili na wieś — ci wszyscy nie mogli znaleźć utrzymania w ramach gospodarki rolnej. W ten sposób wytworzyła się na wsi armia rezerwowa, na którą zwrócił uwagę kapitał przemysłowy, zmuszony na skutek spadku cen do znacznej obniżki kosztów produkcji.

Łódź dała przykład, przenosząc częściowo produkcję do okolicznych wsi, w których nagle zaczęły wyrastać warsztaty przędzalnicze, tkackie, pończosznicze itd. Tak samo dokoła innych ośrodków przemysłowych, w promieniu wielu mil, powstały po wsiach jak gdyby peryferie przemysłowe, które taniością robocizny biły rekord nawet u nas, gdzie przecież robocizna jest w ogóle tania.

Na rozwój nowego, do niedawna wybitnie miejskiego, przemysłu na wsi, wpynęła również kartelizacja i reglamentacja przemysłu. Przedsiębiorca mając zamkniętą drogę do podjęcia produkcji w mieście czy to na skutek prywatno-gospodarczych umów kartelowych, czy na skutek postanowień korporacji przemysłowych, zaczął organizować produkcję anonimowo. Tak postępowali nakładcy biedaszybów naftowych i węglowych, w garbarstwie t. zw. „moczarze", nakładcy chałupników szewskich w kieleckim etc. Przemysł anonimowy, którego biuro mieści się w mieście, a właściwa „fabryka" najczęściej w chałupach i na terenach wiejskich, który ręcznie i nieraz przy pomocy nowoczesnych maszyn produkuje artykuły masowego zbytu, stał się zjawiskiem charakterystycznym dla polskiego życia gospodarczego.

Jednostronna struktura rolna ustępuje miejsca bardziej skomplikowanej budowie. W oparciu o tradycyjny przemysł ludowy, a często i bez tego oparcia rozwija się przemysł nowoczesny. Mnoży się poza tym liczba sklepów wiejskich, a kupiec wiejski zaczyna już tworzyć organizację zawodową. Napływ elementów miejskich w okresie wielkiego bezrobocia i pozostanie na miejscu emigrantów sezonowych wywołało ferment gospodarczy w życiu wsi, zmieniając w wielu okolicach już nawet w sposób widoczny jej oblicze.

Kto wynalazł maszynę rotacyjną?

Wynalazki techniczne są przeważnie skutkiem zjednoczonych wysiłków kilku uczonych. Nie byłoby radia Marconiego, gdy przedtem nie było fal Hertza, nie byłoby gramofonu Edisona, gdyby Charles Gros nie znalazł wcześniej zasady fonografu, nie byłoby kinematografu Lumiere'a bez poprzednich wynalazków Marey'a czy Demeny'ego. Tak samo właśnie miało się z wynalezieniem maszyny rotacyjnej, używanej dzisiaj do drukowania dzienników. Zastosował ją praktycznie po raz pierwszy Marinoni, wydawca paryskiego „Petit Journal", ale już wcześniej (w roku 1845) paryski drukarz J. S. Worms opatentował pierwszą maszynę rotacyjną. Nie znalazła wówczas praktycznego zastosowania, ponieważ przepisy skarbowe wymagały wtedy, aby każdy arkusz był drukowany i stemplowany oddzielnie.

Zanim zapali się polarna zorza...

Na tej szerokości geograficznej, w jakiej leży Polska, kraje Europy Zachodniej i południowej, zjawisko zorzy polarnej jest bardzo rzadkie i stanowi wydarzenie notowane w kronikach w odstępach nieraz kilkunastu dziesiątków lat.

Aurora Borealis, zjawisko na niebie arktycznym, znane powszechnie pod nazwą zorzy północnej albo polarnej, od bardzo dawna zaciekawia uczonych i stanowi nierozwiązaną jeszcze całkowicie zagadkę, zwłaszcza zielona linia spektralna jest dla badaczy polarnych „terra incognita". Wiele nowych spotrzeżeń, wysnutych na podstawie długoletnich obserwacyj i prac, wniósł do tej sprawy duński profesor C. Thiefen podczas dwuletniego pobytu na lodowcu Grenlandii. Badania swe oparł uczony duński na równoczesnych fotografiach nieba, zdejmowanych z dwóch stacyj, odległych od siebie o 500 mil. Prof. Thiefen doszedł do przekonania, że zorza północna, sięgająca aż 60 mil ponad ziemią, składa się prawdopodobnie z miliardów cząsteczek elektrycznych, które zmuszane nieznaną siłą do świecenia stają się widzialne poprzez warstwy powietrza.

Ciekawe są również spostrzeżenia i uwagi prof. L. Vegarda z uniwersytetu w Oslo (Norwegia), jednej z największych powag na polu badań zorzy polarnej. Prof. Vegard stwierdził, że studia prowadzone nad zjawiskami świetlnymi w krajach podbiegunowych w obserwatorium norweskim w Tromsoe i w innych wyjaśniają pewne szczegóły, dotyczące wyższych warstw atmosfery. Zorza polarna nie znajduje się bowiem tak nisko, jak to się wydaje oku laika. Z wyjątkiem bardzo rzadkich wypadków znajduje się zorza północna nie niżej niż na wysokości 60 mil nad powierzchnią ziemi, a czasem rozciąga się wzwyż do wysokości 400 mil. Wskazuje to wyraźnie, iż zjawisko zachodzi w strefie rozrzedzonego powietrza górnego.

Czy Aurorę Borealis powoduje słońce? Uczeni wiedzą, że promienia słoneczne pochodzą z grup elektronów wysyłanych z bardzo aktywnej materii, wydostającej się z głębi słońca wskutek działania potężnych cyklonów panujących na plamach słonecznych. Ta materia aktywna może nawet nie wysyłać elektronów, a intensywnie promieniować, wysyłając wiązki promieni, podobnie jak ciała radioaktywne (rentgenowskie promienie X lub radowe promienie gamma). Te promienia działać mogą na zewnętrzne warstwy olbrzymiej gazowej powłoki słońca w taki mniej więcej sposób, w jaki światło działa na elementy komórki fotoelektrycznej, powodując wyrzucanie elektronów z olbrzymią szybkością nazewnątrz.

Spektroskop dowiódł uczonym, badającym zorzę północną, że silną zieloną linię spektralną, stanowiącą charakterystyczny rys aurory borealis, powoduje tlen, który jest doprowadzony do takiego stanu, iż wysyła światło powstałe z zetknięcia się z ionizowanym azotem. Kiedy strumienia ujemnych elektronów dążą w kierunku ziemi (magnetycznej kręcącej się kuli), elektrony stanowią spiralną linię dookoła biegunów magnetycznych, spadają jak girlandy wstęg, zwisające niby pięknie ubarwione zasłony w podbiegunowych niebiosach.

Parlament francuski jest najliczniejszy.

Parlament francuski zmieniał w ciągu wieków zarówno swoje oblicze, jak nazwy i liczbę członków. Po rewolucji konstytuanta liczyła aż 1145 członków, zebranie prawodawcze — 745 członków, konwent zaś — 749. Za czasów Cesarstwa senat liczył już tylko 100 członków, a' izba — 300. Restauracja uznawała tylko 250 posłów, ale po roku 1848 konstytuanta liczy znowu 900 członków, a izba — 750. Drugie Cesarstwo zmniejszyło liczbę posłów, ale Trzecia Republika powróciła do dawnych tradycyj, ustanawiając w r. 1875 senat, liczący 300 członków, a izbę 600 deputowanych. Wraz z izbami brytyjskimi, parlament francuski jest najliczniej obesłany ze wszystkich izb świata.

Jestem wypadek samochodowy.

Walka z wypadkami przy pracy, a zwłaszcza z wypadkami na ulicach wielkich miast zmusza służbę bezpieczeństwa wielu krajów do rozwinięcia w tym celu energicznej akcji propagandowej.

Olbrzymie sumy wydają na to zwłaszcza Stany Zjednoczone A. P., gdzie każdy dzień przynosi obfite żniwo wypadków samochodowych, wyrządzając olbrzymie straty gospodarstwu społecznemu. Ostatnio miasto Detroit, jako jeden ze sposobów zapobiegania wypadkom samochodowym, zastosowało kolportaż ulotek zredagowanych w formie apelu do publiczności. Tytuł apelu brzmi: „Czym jestem?" A dalej czytamy: „Jestem silniejszy, niż wszystkie armie świata. Wyniszczyłem więcej ludzi aniżeli wszystkie wojny, w których Stany Zjednoczone brały udział. Jestem większym siewcą śmierci, aniżeli kule karabinów i mitraljez, zniszczyłem więcej rodzin aniżeli pożogi i epidemie. Zabieram rok rocznie przeszło 30.000.000 dolarów mieszkańcom jednego tylko miasta Detroit. Nie oszczędzam nikogo, ani bogatych, ani biednych, ani mocnych, ani słabych. Znają mnie młodzi i starzy, znają mnie dobrze sieroty i wdowy. Czaję się niepostrzeżony i z zasadzki wypadam na swe ofiary. Proceder swój wykonywam cicho, bezgłośnie. Ostrzegają was przede mną, ale na to nie zważacie. Jestem tu, jestem tam, wszędzie jestem. Niszczę, kaleczę, zabieram wiele, ale nic nie daję. Jestem waszym najgorszym wrogiem. Jestem wypadek samochodowy".

Z dziejów wachlarza.

Według starej legendy japońskiej jeden z potężnych cesarzy, widząc nietoperza, szybującego o zmierzchu, postanowił skonstruować przyrząd, który wywołał by miły powiew, przynoszący ulgę podczas skwarnego dnia. Taki miał być początek historii wachlarza, znanego w głębokiej starożytności w Egipcie, Babilonii i w Persji znacznie wcześniej, niż w innych krajach ówczesnego świata.

Ale wachlarz egipski, czy perski posiadał zupełnie inną strukturę niż w Chinach i Japonii. Przede wszystkim nie był on składany; sporządzano go z piór ptasich najczęściej pawich, osadzonych na wysokim drążku. Chińczycy już na 7.000 lat przed Chrystusem znali wachlarz składany używając jednocześnie wachlarza prostego, w formie deseczki lub arkusika pergaminu, rozpiętego na ramce z cienkiego bambusu. Modę tę lansowała elegantka chińska Kan-si z r. 6260 przed Chr.

Z czasem stał się wachlarz głównym i nieodłącznym atrybutem elegancji, przybierając coraz to inne formy; przystrajano go cennymi kamieniami i malowano w artystyczne wzory. Wiele starych kronik podaje opisy wachlarzy znakomitych dam, jak np. Anny Bretońskiej, żony Ludwika XII, lub Katarzyny Medycejskiej, która szczególnymi względami otaczała modę wachlarza i propagowała ją usilnie, zakładając nawet specjalne warsztaty dla wytwórców wachlarzy.

Z chwilą wkroczenia wachlarza do mody europejskiej, poczęto używać cienkich listewek, pokrytych perłową masą lub drążków z kości słoniowych, inkrustowanych złotem czy srebrem, albo cennymi kamieniami. Od XVI w., kiedy wachlarz zyskał sobie powszechne prawo obywatelstwa w modzie europejskiej, największe elegantki uważały go za nieodłączny rekwizyt mody.

Wachlarz stał się nie tylko wykładnikiem elegancji, ale dobrego smaku, sztuki i poezji. Znakomici malarze, jak Watteau, Francois Boucher czy Lancret ozdabiali wachlarze swymi malowidłami. Słynna Ninon de Lenclos posiadała wachlarz ozdobiony scenami ze Starego Testamentu pędzla de Brosse. Mme Pompadour była namiętną kolekcjonerką wachlarzy. Je, zbiór oceniano na 3 miliony liwrów. Największe obecnie zbiory dawnych wachlarzy posiada Muzeum w Luwrze. Można tam oglądać wachlarz Boucher, malowany dla jego córki, Mme Beaudoin, lub oryginalny wachlarz cesarzowej Józefiny, pokryty medalami wojskowymi! jest tu upominek Napoleona. Ponadto jest tam masa mniejszych wachlarzy chińskich, japońskich, z pergaminu, wełnu, w oprawie z hebanu, kości słoniowej lub złota.

Dowolny klimat w mieszkaniu.

W Londynie budzi sensację nowowynaleziony aparat do fabrykowania „klimatu" w mieszkaniu. Aparat ten ma się ukazać wkrótce na rynku jako wyrób seryjny po taniej cenie, co należy rozumieć względnie, w przystosowaniu do warunków angielskich. Aparat nie większy od aparatu radiowego będzie kosztował 100 funtów; włącza się go do prądu elektrycznego i — to wszystko. Jeśli powietrze jest wilgotne, aparat je wysusza, jeśli suche — doprowadza wilgoć, jeśli zbyt zimne — ogrzewa, itd. W każdym razie aparat angielski tańszy jest od swego prototypu amerykańskiego.

700 stacyj nadawczych w U. S. A.

W Stanach Zjednoczonych istnieje nie mniej niż 700 stacyj nadawczych, które nie pobierają żadnych opłat abonamentowych i nie otrzymują żadnych subsydiów rządowych ani stanowych. Stacje te czerpią dochody jedynie i wyłącznie z ogłoszeń i reklamy. Największe zaś sumy płyną z reklam nadawanych przez przemysł kosmetyczny i apteczny. Drugie z kolei miejsce zajmują pralnie mechaniczne i chemiczne, przemysł automobilowy, tytoniowy i sprzęt radiowy. W liczbie tych 700 stacyj nadawczych nie ma krótkofalowych stacyj nadawczych, należących do rządu, ani stacyj amatorskich.

Nie wolno tańczyć przez 2 lata.

Mrs. Kathleen Mortimer ze Swindon (Anglia) została przyłapana na kradzieży podczas zabawy tanecznej. Stanęła przed sądem. Sędzia skazał ją na zapłacenie grzywny w wysokości 4 funtów i... zakazał uczęszczania na zabawy taneczne w ciągu dwóch lat. „Zrobiłaby pani lepiej - orzekł sędzia - zajmując się dziećmi i gospodarstwem domowym, a nie biegając po tańcówkach". Osobliwy wyrok zasmucił bardzo mrs. Mortimer, gdyż przestąpienie zakazu sądowego groziłoby jej dużą karą pieniężną i aresztem.

Psy żyją w świecie zapachów.

Głównym zmysłem psów jest węch. On to, a nie wzrok, kieruje nimi w życiu codziennym. Węch psa jest sto razy lepszy od węchu człowieka, lecz w sferze wzroku człowiek wyrównuje tę różnicę. Doświadczenia poczynione z przedstawicielami psiego rodu wykazały, że pies wykrywa węchem roztwór kwasu solnego 1/10.000.000. Doświadczenia na piżmie wykazały, że psy z łatwością odróżniają naturalne piżmo od syntetycznego. Wyraźnie wolą naturalne piżmo. A tymczasem dla węchu ludzkiego różnica ta jest nie do wykrycia. W Niemczech przeprowadzono ciekawe próby z psami, które z dwudziestu identycznych kawałków drzewa miały wyróżnić dotykany przez pasterza, albo przez nieznanego człowieka, którego rękę dano im do powąchania. Próby te, liczne i urozmaicone, zostały uwieńczone stuprocentowym sukcesem. Ściśle się badania wykazały, że wystarczy, by dany osobnik potrzymał przez dwie minuty palec na kawałku drzewa, a pies go wykryje.

Jeśli chodzi o wzrok, pies nie widzi na taką odległość, jak człowiek. A e zbliżenie przedmiotu nie tylko nie polepsza sprawy, lecz jeszcze je pogarsza, gdyż psy są typowymi dalekowidzami. Oczy ich są jakby przystosowane do polowań. Natomiast ale o zmierzchu psy widzą prawie tak samo, jak ludzie.